

UZASADNIENIE

A. K. (1) od września 2014 roku zamieszkiwał z konkubiną O. B. w wynajętym mieszkaniu na terenie M.. Z tego związku posiadał małoletnią córkę A. K. (2). O. B. nie pracowała, zajmowała się wychowaniem dziecka.

W dniu 17 maja 2015 roku w godzinach porannych, około godz. 09.00, A. K. (1) zjawił się w sklepie spożywczym w M. przy ul. (...). Dokonał zakupu alkoholu w postaci 0,5 litra wódki i opuścił sklep. Po zakup alkoholu wracał jeszcze ponownie. Sprzedawczynią w tym sklepie była świadek S. K.. W rejonie sklepu pojawił się również świadek M. W. (1), który zadzwonił do oskarżonego J. M., by ten przyjechał w to miejsce. Oskarżony przyjechał i w okolicach garażów, w pobliżu w/w sklepu, spotkał się z A. K. (1). Pomiędzy nimi doszło do sprzeczki, w trakcie której A. K. (1) znieważył oskarżonego słowami wulgarnymi. W odpowiedzi oskarżony uderzył go dwukrotnie lewą ręką w twarz. Po upływie około 15 minut oskarżony znalazł się przed w/w sklepem spożywczym. Przed wejściem do niego znajdował się podest, na który z każdej strony prowadziły po cztery schody. W miejscu tym pojawił się też A. K. (1). Znajdował się na schodach, dwa-trzy stopnie niżej. Wchodząc do góry A. K. (1) ponownie zaczął wyzywać oskarżonego. Wówczas J. M. lewą ręką z otwartej ręki, tzw. „liścicia”, uderzył pokrzywdzonego w twarz. A. K. (1) w sposób niekontrolowany upadł tyłem na twarde podłoże, tuż przed schodami. Uderzył głową o podłoże, pojawiła się krew. Widząc to M. W. (1) zwrócił się do S. K., by wezwała pogotowie, co też ona uczyniła. O. zbliżyli się do pokrzywdzonego. Zgodnie z sugestią dyspozytorki pogotowia podłożyli ręcznik pod głowę pokrzywdzonego celem zatamowania krwi. J. M. oddalił się z miejsca zdarzenia.

Na skutek upadku A. K. (1) doznał urazu głowy ze złamaniem kości podstawy czaszki, krwotokiem śródczaszkowym, ogniskami krwotocznymi mózgu, co skutkowało jego zgonem w dniu 8 czerwca 2015 roku.

Oskarżony J. M. ma wykształcenie wyższe. Pracuje osiągając miesięczne dochody rzędu 2.500 zł. Jest żonaty, ma jedno dziecko. Nie był karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonego J. M. (k. 39-42, 88-91, 315-316, 497-498,), zeznań świadków: M. W. (1) (k. 2-3, 59-60, 389, 507), S. K. (k. 8-9, 69-70, 318, 500-501), K. K. (1) (k. 15-17, 318, 499-500), M. W. (2) (k. 20-21, 318-319, 500), I. M. (k. 29-30, 411-412, 508-509), O. B. (k. 317-318, 499), K. D. (k. 388, 508), I. C. (k. 411, 508), a także: oględzin wraz ze szkicem sytuacyjnym (k. 5-7), dokumentacji fotograficznej (k. 11-13), informacji szpitalnej (k. 14), opinii lekarskiej (k. 24), eksperymentu procesowego (k. 45-50), oględzin i otwarcia zwłok (k. 92-99), historii choroby (k. 128-246), dokumentacji dotyczącej A. K. i jego bliskich (k. 305-308, 327-373), danych o karalności (k. 74, 408a, 594).

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony J. M. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i złożył wyjaśnienia. W pierwszych z nich przyznał, że najpierw koło garaży uderzył dwukrotnie uderzył A. K. (1) w twarz z otwartej ręki, a po jakimś czasie uderzył go w podobny sposób przed sklepem. Twierdził, że mówił do sprzedawczyni, by wzywała pogotowie. Stwierdził, że nie wiedział, że to „się tak skończy” i że bardzo tego żałuje. W kolejnych wyjaśnieniach podobnie przedstawił przebieg zdarzeń. Podkreślił, że jak się upewnił, że przyjedzie pogotowie, oddalił się z miejsca zdarzenia.

Na rozprawie oskarżony zajmował podobne stanowisko procesowe. Za każdym razem składał obszernie wyjaśnienia. Na rozprawie prowadzonej w toku niniejszego postępowania ponownie stwierdził, że żałuje tego co się stało. Dodał, że powiedział, że się przyznaje, bo „był tam i była taka sprawa”, ale nie był w stanie przewidzieć tego co się stało.

Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego w zasadniczej części za wiarygodne. W dużej mierze odpowiadają one wszelkim innym dowodom. J. M. nigdy nie kwestionował tego, że uderzył A. K. (1). Różnie wypowiadał się na temat tego, czy czuje, że mógł przewidzieć skutki tego uderzenia, niewątpliwie wynikało to z jego narastającej świadomości jakie znaczenie ma dla jego odpowiedzialności ta okoliczność. Niewątpliwie też próbował w jak najlepszym świetle przedstawić swoje zachowanie po uderzeniu pokrzywdzonego, podkreślał, że uczestniczył w udzielaniu mu pomocy.

Co innego wynika z zeznań S. K., a także M. W. (1), wobec czego do takiego stwierdzenia oskarżonego należy podejść z rezerwą. Nie miało to jednak fundamentalnego znaczenia dla treści rozstrzygnięcia.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka O. B.. Odniosła się w nich do sytuacji życiowej po śmierci jej partnera życiowego, A. K. (1), opowiadała o ich sytuacji życiowej sprzed jego śmierci. Przyznała, że w dniu zdarzenia pokrzywdzony był „wypity”. Nie chciała, żeby ich dziecko na to patrzyło. Zeznania były konsekwentne, wystarczająco obszerne, szczere. Brak było podstaw do ich podważenia.

Nieco inaczej Sąd ocenił zeznania świadka K. K. (1). Były one nacechowane dużą niechęcią do oskarżonego, co samo w sobie nie może dziwić. Świadek w toku całego postępowania podważał, że zdarzenie polegało na uderzeniu jego brata „z liścia”, bo „faceci tak się nie biją”. Powoływał się na swoje doświadczenie twierdząc, że poszkodowany nie mógł upaść bezładnie do tyłu. Stwierdził, że oskarżony „brata pobił najpierw raz pod garażami a drugi raz na tych schodach”. Stwierdził też, że dla niego „to wszystko co się dzieje do tej pory to jest jedna wielka kpina”.

Zeznania świadka zapewne są podyktowane dobrymi intencjami związanymi z uczuciami wobec brata, nie sposób jednak nie zauważyć, że są oderwane w swych ocenach od całego pozostałego materiału dowodowego. Dlatego hipotezy świadka nie mogą być uznane za przekonujące.

W pełni wiarygodne były natomiast zeznania S. K.. Były one konsekwentne, logiczne, przy tym uzupełniające się z zeznaniami M. W. (1). Były obiektywne, szczere. Świadek miała nieprzyjemności w związku ze swoim „udziałem” w sprawie, mimo tego starała się jak najwierniej opowiedzieć o zdarzeniu. Sąd nie doszukał się żadnych powodów, dla których miałby uznać dowód ten za niewiarygodny.

Bardzo istotne znaczenie miały w sprawie zeznania M. W. (1). Niewątpliwie nie były one w pełni konsekwentne. W pierwszych zeznaniach świadek stwierdził, że gdy wchodził do sklepu, to przed nim spotkał oskarżonego. Następnie wszedł do środka, a gdy wyszedł, to M. stał oparty o murek na podeście. Wtedy po schodach wchodził A. K. (1) i M. odwrócił się do niego, po czym uderzył jeden raz lewą ręką w twarz z tzw. liścia. K. poleciał po tym uderzeniu zaraz całym ciałem do tyłu i upadł zaraz za schodami na ziemię. Świadek zaznaczył wówczas, że K. się nie asekurował, ponieważ był dość pijany i zataczał się, gdy wchodził po schodach. Wskazał, że oskarżony ominął leżącego K. i powiedział „ja jadę”. Stwierdził też że parę dni wcześniej spotkał K. i ten mówił mu, że M. ma do niego jakiś problem, że kogoś sprzedał na Policji. Podczas drugich zeznań świadek stwierdził, że dzwonił do oskarżonego, by ten załatwił mu wodę w pracy, nie zwracał się natomiast o pożyczanie pieniędzy. Wskazał, że oskarżony nie udzielał żadnej pomocy pokrzywdzonemu, tylko praktycznie zaraz po jego upadku oddalił się z miejsca. Przyznał, że w tym dniu K. był mocno pijany i agresywny. Podczas jednych z zeznań składanych w Sądzie przyznał, że gdy dzwonił do oskarżonego, to w rozmowie z nim mogło chodzić o pożyczkę. Stwierdził też, że oskarżony podnosił pokrzywdzonemu głowę, by podłożyć mu ręcznik, jednak ogólnie nie udzielał mu pomocy. Przyznał, że początkowo K. K. (1) mówił o upadku bez udziału osób trzecich, ponieważ bał się co będzie i był w szoku. Zaznaczył, że nie widział dużego zamachnięcia ręką przy uderzeniu, to uderzenie nie było silne, więc był to według niego niefortunny upadek. Podczas ostatniego przesłuchania zeznawał podobnie jak poprzednio, starał się nie wskazywać wiele szczegółów. Zasłaniał się niepamięcią.

Zeznania M. W. (1) nie były w pełni konsekwentne. Różniły się co do powodów, dla których świadek dzwonił w tym dniu po oskarżonego oraz w zakresie dotyczącym udzielania pomocy pokrzywdzonemu przez oskarżonego. Niewątpliwie świadek w pewnym sensie „lawirował”, nie chciał zaszkodzić oskarżonemu. Dlatego we wskazanym zakresie Sąd nie dał mu wiary. W najistotniejszym jednak fragmencie należy stwierdzić, że zeznania M. W. (1) były konsekwentne. Od początku mówił o uderzeniu pokrzywdzonego przez oskarżonego jeden raz z otwartej ręki i o tym, że spowodowało to bezładny upadek pokrzywdzonego na podłoże. W tej mierze dowód ten jest w pełni wiarygodny.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków M. W. (2), I. M., K. D., I. C. i S. D., aczkolwiek nie miały one istotnego znaczenia dla sprawy.

M. W. (2) zeznał na temat tego co słyszał od W. na temat przebiegu zdarzenia. Jego zeznania uznać należy za wiarygodne, ponieważ były spójne i zgodne z zeznaniami M. W. (1), S. K. czy wyjaśnieniami oskarżonego.

Brak było podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań I. M.. Powołała się ona na relację jej męża z przebiegu zdarzenia. Sąd dał wiarę jej zeznaniom. Nawet jeśli zdarzenia przebiegały nieco inaczej niż ona to przedstawiła, nie jest wykluczone, że tak opowiedział jej o nich oskarżony. Z pewnością w pierwszej fazie zdarzenia nie zdawał sobie on w pełni sprawę z powagi zdarzenia.

Świadek K. D. zeznała, że zmarły był osobą spokojną, jednak gdy wypił alkohol stawał się agresywny. Zeznała, że gdy go widywała, także po urodzeniu mu się córki, to był pod wpływem alkoholu. O oskarżonym zaś mogłaby powiedzieć same dobre rzeczy, zaznaczyła że nie jest on osobą agresywną, wybuchową.

Z kolei świadek I. C. zeznała, że słyszała różne wersje na temat zdarzenia, w szczególności i taką, z której wynikało, że pokrzywdzony miał spaść ze schodów jak i wskazującą na to, że został z nich zepchnięty. W. mówił jej, że pokrzywdzony został zrzucony ze schodów przez oskarżonego. Miał jej też mówić, że obawia się tak rodziny K. jak i oskarżonego.

Świadek S. D. zeznał, że słyszał zarówno o tym, że K. miał spaść ze schodów, jak i że doszło do jakiejś bójki czy szarpaniny.

Co do zeznań wszystkich wskazanych wyżej świadków należy stwierdzić, że brak jest podstaw do ich podważania, niezależnie od tego, że nie miały one dużej wagi.

Sąd uznał również za wiarygodne inne dowody zgromadzone w sprawie, w szczególności zgromadzoną w niej dokumentację. Nie budziły one zastrzeżeń co do swej autentyczności, zostały przeprowadzone przez powołane do tego organy, zgodnie z rządzącymi tym zasadami. W szczególności jako wiarygodne Sąd ocenił oględziny i otwarcie zwłok, a także opinię lekarską.

Mając na uwadze zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd uznał, że oskarżony J. M. wypełnił swoim zachowaniem znamiona czynu określonego w art. 155 k.k. Do przestępstwa tego dochodzi wtedy, gdy sprawca „nieumyślnie powoduje śmierć człowieka”. Niewątpliwie w sprawie zachodził związek przyczynowy między uderzeniem pokrzywdzonego przez oskarżonego a śmiercią tego pierwszego. Wynika to z treści opinii lekarskiej z dnia 31.05.2015 r. Wskazano w niej, że doznane przez pokrzywdzonego obrażenia mogły powstać od narzędzi twardych płaskich, obłych lub tępokrawędzistych, zaliczając do nich pięść, głowę, nogę i twarde podłoże. Krwiaki podtwardówkowe powstają po nagłym, w bardzo krótkim czasie przyspieszeniu ruchu głowy spowodowanym w/w narzędziami, np. ciosem, bądź nagłym zahamowaniem głowy na twardym narzędziu, np. od upadku i uderzenia głową o betonowe lub asfaltowe podłoże. Jak wskazał biegły również stłuczenia krwotoczne mózgu i krwawienie podpajęczynówkowe powstają w tym samym mechanizmie. Natomiast złamanie podstawy czaszki mogło powstać od urazu w/w narzędziami w okolicie szczytu głowy lub np. na skutek gwałtownego upadku na wyprostowane kończyny lub upadku na pośladki w pozycji siedzącej. Z powyższym dowodem korelowała treść protokołu oględzin i otwarcia zwłok, w którym biegły wypowiedział się, że obrażenia A. K. (1) powstały w wyniku działania narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego i mogły powstać w wyniku upadku na podłoże twarde w wyniku uderzenia z otwartej dłoni w twarz i następnego upadku na podłoże twarde.

Zgodnie z treścią art. 9 k.k. czyn zabroniony popełniony jest nieumyślnie, jeżeli sprawca nie mając zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidywał albo mógł przewidzieć. Jest oczywiste, że J. M. uderzając A. K. (1) z otwartej ręki nie chciał spowodować jego śmierci. W realiach sprawy zdaniem Sądu nie zachował jednak wymaganej w tych okolicznościach reguły ostrożności i powinien był przewidzieć możliwość wystąpienia skutku nawet w postaci śmierci poszkodowanego. Po pierwsze należy zauważyć, że w chwili uderzenia oskarżony znajdował się powyżej pokrzywdzonego, jego nawet zatem relatywnie niezbyt silne uderzenie przybrało znacznie poważniejszy skutek z racji różnicy poziomów między nimi. Istotne jest tu też to, że jest osobą postawną, niewątpliwie nawet lekkie uderzenie

miało swoją wagę. Po drugie A. K. (1) był w znacznym stopniu nietrzeźwy, o czym oskarżony doskonale wiedział, bo miał z nim kontakt krótko wcześniej. Wprawdzie często zdarza się, że nietrzeźwi ponoszą mniejsze skutki upadków niż osoby trzeźwe, ale w niniejszym przypadku dalece istotniejsze było to, że należało przewidzieć, że osoba nietrzeźwa może upaść w sposób niekontrolowany, bezładny. Wreszcie należy wskazać, że całe zdarzenie przebiegało na schodach czyli w miejscu, w którym każdy krok do tyłu mógł spowodować potknięcie czy zachwianie się. Ponadto u dołu schodów nie było barierki czy innego zabezpieczenia, które pozwoliłoby uderzanemu się złapać. Wszystkie te okoliczności dają powody do stwierdzenia, że oskarżony J. M. mógł przewidzieć następstwa uderzenia A. K. (1). W konsekwencji ponosi odpowiedzialność za czyn z art. 155 k.k.

Za przypisany oskarżonemu czyn - na podstawie art. 155 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. – Sąd skazał J. M. na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Jednocześnie – na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. – wykonanie orzeczonej wyżej kary warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres próby wynoszący 1 rok. Sąd wymierzył oskarżonemu minimalną karę i zawiesił jej wykonanie na możliwie najkrótszy okres. Zdaniem Sądu stopień winy J. M. nie był duży. Niewątpliwie to A. K. (1) dwukrotnie w feralnym dniu zaczepiał oskarżonego. Był nietrzeźwy, agresywny wobec oskarżonego. Ten jest „zwykłym” człowiekiem, przykładowym ojcem i mężem, ma dobrą opinię w swoim środowisku. Można nieco prowokacyjnie stwierdzić, że odpowiedział na zaczepki pokrzywdzonego nie jak „prawdziwy mężczyzna”, ale w sposób łagodniejszy, „miękki”, uderzeniem tamtego w twarz. Była to reakcja wskazująca na to, że nie jest osobą – pomimo swej postury – używającą przemocy, wręcz w sytuacji tej zachował się nieporadnie. To wszystko przemawia za łagodnym potraktowaniem oskarżonego. Sąd miał na względzie dotychczasowy sposób życia oskarżonego oraz to, że wyraził szczery żal i skruchę. Jego zachowanie w toku postępowania sądowego wskazywało na to, że głęboko przeżywa popełniony czyn. Okoliczności te pozwalają prognozować, że oskarżony wyciągnie odpowiednie wnioski z zapadłego przeciwko niemu wyroku i pomimo niewykonywania kary będzie przestrzegał porządku prawnego. Sąd zastosował art. 4 § 1 k.k., gdyż stosuje ustawę obowiązującą w czasie popełnienia czynu przez oskarżonego. Wymiar kary i okres zawieszenia jej wykonania był możliwy zarówno na podstawie przepisów obowiązujących jak i tych z daty czynu oskarżonego. Według nowych przepisów Sąd musiałby jednak wobec oskarżonego orzec jeden z obowiązków wymienionych w art. 72 k.k. Zdaniem Sądu nie jest to konieczne. Niewątpliwie dla oskarżonego niniejsza sprawa jest również ogromną tragedią. Wielomiesięczne postępowanie również było dolegliwością. Nie są konieczne dodatkowe środki probacyjne poza samym okresem próby.

Sąd natomiast – na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. – orzekł wobec J. M. grzywnę w wysokości 150 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych. Rozstrzygnięcie to ma stanowić realną dolegliwość związaną z popełnionym czynem.

Mając na uwadze treść art. 63 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary grzywny okres faktycznego pozbawienia wolności w dniu 31 maja 2015 roku i uznał ją za wykonaną w liczbie 2 stawek dziennych.

Z kolei na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd orzekł od oskarżonego J. M. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę 5.000 złotych na rzecz małoletniej A. K. (2) reprezentowanej przez matkę O. B., 2.000 złotych na rzecz O. B. i 1.000 złotych na rzecz K. K. (1). Oczywiście jest, że kwoty te są symboliczne i w żadnej mierze nie oddają i nie rekompensują poniesionej przez rodzinę pokrzywdzonego straty. Orzeczenie w przedmiocie zadośćuczynienia nie stoi na przeszkodzie dochodzeniu niezaspokojonej części roszczenia w drodze postępowania cywilnego (art. 46 § 3 k.k.), w toku którego sąd cywilny przeprowadzi postępowanie dowodowe, badając wszelkie okoliczności mające znaczenie dla oceny rozmiaru krzywdy oskarżycieli posiłkowych, a co za tym idzie dla wysokości zadośćuczynienia. W niniejszym postępowaniu Sąd zasądzając określone kwoty z jednej strony wziął pod uwagę niewielki stopień winy oskarżonego, z drugiej stopień zażyłości rodzinnej, wzajemnych relacji oraz możliwości zarobkowe A. K. (1) przed zgonem. Z ustaleń Sądu wynika, że kontakt A. K. (1) z K. K. (1) był ograniczony, a więc więź emocjonalna bardzo luźna. Niewątpliwie córka zmarłego najbardziej dotkliwie odczuje brak ojca. Konkubina A. K. (1) jest osobą młodą, sprawną fizycznie a więc ma możliwości zarobowe. Należy zauważyć, że A. K. (1) przed śmiercią nie wiódł przykładowego życia. Upřednio korzystał wraz z konkubiną z pomocy społecznej, nadużywał alkoholu, nie posiadał majątku.

W związku z tym, że oskarżony został skazany, na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od J. M. na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. K. (1) kwotę 8.000 złotych tytułem zwrotu poniesionych przez niego wydatków z tytułu ustanowienia zastępstwa procesowego. Z treści przelewów załączonych do akt sprawy wynika, że wszelkie należności dla pełnomocnika uregulował K. K. (1), to zatem na jego rzecz wskazana kwota została zasądzona.

Oskarżony został również obciążony kosztami sądowymi. Na podstawie art. 626 § 1 k.p.k., art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt 2 i art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 270 złotych tytułem opłaty oraz wydatki poniesione w sprawie w kwocie 460 złotych.